

79 w 2025 (615)

Drużyna to nie tylko harcerze

Data publikacji: 17.12.2025 / Autor: Patryk Załucki

Prowadząc drużyny nie tylko pracujemy nad kształtowaniem jednostki, w której pracujemy z naszymi wychowankami, ale również współpracujemy z ich rodzicami, parafiami, szkołami, radami dzielnic czy byłymi członkami drużyny. Z tych w ostatniej grupie niektórzy nadal aktywnie działają w harcerstwie, inni zaś już odwiesili mundur na kołek. Obie grupy wiele harcerstwu zawdzięczają – często z wzajemnością – a oni, dzięki temu, dalej się udzielają i pojawiają podczas działania drużyny, o czym w dalszej części. To właśnie oni są przyjaciółmi drużyny.

Tym samym tworzymy wspólnie środowisko danej drużyny czy też drużyn, jeśli oprócz harcerzy działają przy drużynie zuchy lub wędrownicy. Jest to tak naprawdę wspólnota ludzi, których łączy dana jednostka lub jednostki. Budowanie tego środowiska jest w naszych rękach – czasami robimy to nieświadomie, a czasami bardziej świadomie. Chciałbym tym samym Was zachęcić do świadomej pracy i tworzenia środowiska.

Jak to u nas powstało?

Będąc drużynowym harcerzy w latach 2018-2021, a następnie wędrowników w latach 2021-2022, nazwałem tę wspólnotę “Środowiskiem Szóstki” od numeru drużyny.

Angażowałem w życie drużyny chętnych rodziców, byłych drużynowych, przyjaciół drużyny, czy własnego brata, który dzięki mnie dalej chciał wspierać harcerstwo, mimo że od 2014 roku nie był już harcerzem.

U nas wspólnota z rodzicami od zawsze była silna z racji na przestrzeń do spotkań i rozmów. Rodzice byli mile widziani i zapraszani na przekazania drużyny, coroczne spotkania wigilijne, służbę w Otwartym Ogrodzie Społecznym, przy którym działaliśmy czy na odwiedziny na obozie, gdzie staraliśmy się im zorganizować przestrzeń co pamiętam, że miało miejsce już w 2012 roku na moim pierwszym obozie.

Myślę, że głównym czynnikiem, który wpłynął na tak silne wytworzenie się naszego środowiska była moja próba instruktorska na stopień przewodnika. Jednym z jej zadań były spotkania indywidualnie ze wszystkimi rodzicami, by ci lepiej mnie poznali. Finalnie udało się odbyć 15 spotkań często z obojga rodzicami. Wpłynęło to

pozytywnie na ich zaufanie wobec mnie i przede wszystkim dało im poczucie, że drużyna to nie tylko miejsce do zostawienia pociech w ramach zajęć pozaszkolnych, a coś, co tworzymy razem jako wspólnota czy rodzina.

Drugim czynnikiem, który wpłynął na rozwój środowiska była aktywizacja przyjaciół drużyny z racji na moją sympatię do tych osób oraz zwykłą ludzką tęsknotę, która wynikała z obu stron; mnie do nich i ich do drużyny oraz też mojej osoby. To pozwoliło zebrać ludzi wokół drużyny, którzy czuli z nią więź, czuli wspólnotę i byli gotowi drużynę wesprzeć w działaniu i pomagać podczas Akcji Letniej, wyjazdów śródrocznych, przekazania, akcji hufca czy spotkań wigilijnych.

Co robiliśmy?

W drużynie od już w 2011 roku organizowane było spotkanie opłatkowe (tak zwana "wigilia drużyny"), na które poza członkami drużyny byli zaproszeni również rodzice, a później zuchy czy wędrownicy w latach ich funkcjonowania. Była to praktyka, którą jako drużynowy pragnąłem nie tylko podtrzymać, ale również rozszerzyć właśnie o przyjaciół, którzy też byli członkiem tego środowiska, niezależnie od tego, czy nadal nosili mundur.

Z czasem z racji, że spotkania zawsze odbywały się w parafii, z którą współpracowaliśmy od lat, to na spotkaniach zaczął również pojawiać się proboszcz z życzeniami i słowem Bożym, który był nam wdzięczny za śródroczną służbę w parafii na festynach, Bożym Ciele czy innych służbach, z którymi do nas przychodził.



We współpracy z tą samą parafią udało się zorganizować akcję "Ogień Niepodległości", a na przygotowane z tej okazji ognisko zaprosiliśmy parafian, rodziców, przyjaciół i wspólnie świętowaliśmy obchody stulecia odzyskania niepodległości.

Kolejnym ważnym aspektem w działaniu środowiska było angażowanie rodziców i przyjaciół w akcję letnią poprzez:

- transport autami członków drużyny na kwaterkę,
- zaproszenie na dzień odwiedzin, który wspólnie spędzaliśmy,
- pomoc przyjaciół w kwaterce z budowaniem
- angażowanie przyjaciół do komendy obozu, dzięki czemu w 2017 i 2018 roku mieliśmy zapewnionego ratownika wodnego, który był również kwatermistrem oraz

innej osoby, również jako ratownika wodnego, w 2023 i 2024 roku.

Jeszcze jedną z akcji, które nas zebrały w jednym miejscu była służba w Otwartym Ogrodzie Społecznym, gdzie drużyna wraz z rodzicami była zaangażowana w tworzenie tego miejsca w ramach współpracy z Radą Dzielnicą w czerwcu 2022 roku, który zapewnił wszystkim przestrzeń do rozmów i integracji, a rodzicom dał naturalne miejsce do dogadania się na wspólny przyjazd na dzień odwiedzin (nie każdy miał możliwość samemu przyjechać). Służba ta była wynikiem prośby mamy naszego harcerza, która była wówczas członkinią Rady Dzielnicą. Stworzyliśmy razem Otwarty Ogród Społeczny, który nam później służył do różnych akcji. Każda ze służb w nim zakończona była grillem, gdzie w luźnej atmosferze toczyły się rozmowy, a kolejne służby powrócił po wakacjach.



Bliską relację między drużyną a resztą środowiska było też widać przy przekazaniach jednostki, na których pojawiali się nie tylko jej członkowie i koledzy z hufca, ale właśnie wszyscy ci, o których pisałem wyżej: harcerze (aktywni lub nie), rodzice, przyjaciele drużyny, a także zaprzyjaźnione jednostki. Taka frekwencja na przekazaniach była ładnym obrazem pokazującym to, jak ważne dla nas są przyjacielskie - a niekiedy wręcz rodzinne - relacje także na zewnątrz drużyny., .

Podjęliśmy również próbę założenia KPH, która niestety nie zakończyła się sukcesem - pokonały nas wtedy formalności. Pomimo tego, nasze środowisko dalej działało, a ta próba pokazała jak bardzo wszystkim zaangażowanym zależy na drużynie i trwałości tych relacji.

Do zorganizowania wszystkich tych spotkań i akcji wystarczył zwykły mail z informacją wysłany odpowiednio wcześniej. W niektórych przypadkach pokusiłem się o telefon, jeśli mi bardzo zależało na czyjejś obecności. Zabiera to niewiele czasu i energii, a daje wymierny efekt i dużo satysfakcji.

Czy warto dokładać sobie pracy?

Patrząc na to, ile my jako jednostka potrafiliśmy zyskać na opisanych wyżej przypadkach współpracy - a jestem przekonany, że nie wykorzystaliśmy w pełni potencjału rodziców i przyjaciół - to sami możecie zadać sobie pytanie "Czy warto dokładać sobie pracy?".

Według mnie - jak najbardziej! Warto szczególnie dlatego, że niewiele to nas kosztuje, a możemy wiele zyskać. Z resztą każdy kto posmakował w swoim życiu harcerstwa za nim tęskni, a często nie wie, że może tu się znowu pojawić i podzielać czując harcerskiego ducha z powrotem.

Patryk Załucki

Podharc mistrz, zuch mistrz i zbrojarz. Instruktor 2 Gdyńskiego Hufca Harcerzy „Zbroja” im. rtm Witolda Pileckiego od 2018 roku. Drużynowy 6 Gdyńskiej Drużyny Harcerzy „Ryngraf” im. Tajnego Hufca Harcerzy w latach 2018-2021, następnie 6 GDW w latach 2021-2022. Referent ds. zuchów w PChH-y w latach 2022-2025. Aktualnie zastępca hufcowego i członek Pomorskiej Szkoły Instruktorskiej. Prywatnie udzielam się w trakcie konwentów cosplay tworząc wioski tematyczne oraz podczas LARP-ów, a obie aktywności w klimatach postapo i uniwersum S.T.A.L.K.E.R.